

Ryszard Klezcz

Członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

O genezie Zjazdów Filozoficznych

Magnificencje, Czcigodni Przedstawiciele Władzy, Szanowni Państwo!

Zabierając głos w imieniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, muszę zrealizować dwa zadania. Albowiem Profesor Władysław Stróżewski, przekazując mi tekst swojego wystąpienia, zobowiązał mnie zarazem, mówiąc, że: „ma pan to moje słowo w odpowiedni sposób uzupełnić i wzbogacić”. Rozpocznijmy zatem od *Słowa* Profesora Władysława Stróżewskiego:

Polskie Towarzystwo Filozoficzne od lat było i jest współorganizatorem Polskich Zjazdów Filozoficznych. Nie mogąc być obecnym na X-tym, jubileuszowym Zjeździe, pragnę przekazać jego uczestnikom serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. Pragnę także wyrazić wdzięczność poznańskiemu środowisku filozoficznemu, a zwłaszcza Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza, za podjęcie się trudu zorganizowania tego Zjazdu. Warto z tej okazji przypomnieć, że Uniwersytet Poznański nadał w roku 1930 godność doktora *honoris causa* profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza, twórcy tzw. Lwowskiej Szkoły Filozoficznej i inicjatorowi powołania do życia/stworzenia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego – Kazimierzowi Twardowskiemu. To z tej okazji napisał on piękny, do dziś inspirujący odczyt *O dostojności Uniwersytetu*. Sądzę, że niektóre zawarte w nim tezy i postulaty odnieść możemy także do naszego Zjazdu.

Ogromnie żałuję, że kłopoty ze zdrowiem uniemożliwiają mi, Wielkopolaninowi, przyjazd do Poznania na tak ważne wydarzenie. Ale tym goręcej życzę sukcesów i satysfakcji z wykładów i dyskusji.

Prof. dr hab. Władysław Stróżewski,
Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Filozoficznego
Kraków, 11 IX 2015

Szanowni Państwo! Podejmując się drugiej części zobowiązania powinienem coś powiedzieć o znaczeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego dla organizacji zjazdów. Otóż pomysły organizowania zjazdów filozoficznych na ziemiach polskich, bo tak to wówczas należało by powiedzieć, pojawiły się jeszcze w czasach zaborów w roku 1911. Natomiast dopiero odzyskanie niepodległości to umożliwiło. I w roku 1919 na łamach „Ruchu Filozoficznego” ukazał się tekst profesora Tadeusza Czeżowskiego, który tego rodzaju propozycję zwołania ogólnopolskiego zjazdu przedstawił. Zaproponował nawet, aby ten zjazd

odbył się w roku 1920. Rzecz jasna, ówczesna sytuacja polityczna i militarna w żadnej mierze nie stwarzała ku temu możliwości, wobec tego w roku 1921 zarząd, a wówczas mówiło się „wydział”, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego podjął uchwałę i zaproponował Lwów jako miejsce zjazdu, i rok 1923. Powołano ogólnopolski Komitet Zjazdowy w składzie pięciu osób: Wincenty Lutosławski, Jan Łukasiewicz, Witold Rubczyński, Michał Sobeski, Kazimierz Twardowski. Tutaj dodajmy, że profesor Michał Sobeski reprezentował nowy wówczas Uniwersytet Poznański. Sam zjazd rozpoczął się 10 maja 1923 r. we Lwowie. Przypomnijmy, że uczestników było 123, a także stu kilkudziesięciu studentów zostało zaproszonych na zjazd. Otrzymywali oni specjalne karty wstępu. W dniu 10 maja 1923 r. Kazimierz Twardowski otworzył zjazd, wygłaszając stosowne zagajenie. I z tego zagajenia chciałbym dwa krótkie cytaty przytoczyć. Czy one są aktualne w naszych realiach współczesnych, zechcą Państwo ocenić sami. Pierwszy cytat dotyczy roli filozofii w kulturze, w społeczeństwie, w państwie, a drugi jest już bezpośrednio powitaniem zjazdu.

...filozofia spogląda na całość i nie zadowala się fragmentami, (...) usiłuje jak najbardziej stać na stanowisku ogólnym i wzrokiem sięgać poza i ponad odosobnione szczegóły, właśnie ten fakt uprawnia ją do pragnienia, by filozoficzny sposób patrzenia na świat i jego sprawy przenikał zwłaszcza tych, którzy na sprawy te chcą wywierać wpływ, czy to bardziej pośredni, jako wychowawcy młodego pokolenia, czy też bardziej bezpośredni, działając słowem, piórem i czynem przede wszystkim na arenie życia publicznego. W miarę, jak się to pragnienie będzie spełniało, coraz mniej będzie powodów do skarg na zasklepanie się w ciasnym kręgu osobistych, partyjnych czy stanowych interesów, doktryn i formułek, haseł i programów. Wszystkie te rzeczy, które zapewne zawsze będą istniały, zostaną coraz bardziej sprowadzone do swej właściwej miary i do swego właściwego znaczenia jako części większej całości, której one wszystkie mają służyć.

I końcowy fragment tego zagajenia:

Rozpoczynający się dzisiaj Zjazd jest obrazem tego życia, jakim się ono przedstawia w chwili obecnej – obrazem co prawda może niepełnym, ale mimo to w treść różnorodną bogatym. Porządek obrad dowodzi, że będą poruszane tematy z najrozmaitszych dziedzin. Sam Zjazd potrwa tylko kilka dni. Ale jest naszym najgorętszym pragnieniem, aby wydał owoce trwałe. I wolno mieć nadzieję, że wyda je nie tylko w postaci publikacji, zawierających przedstawione Zjazdowi wyniki badań jego uczestników, lecz także dzięki temu, że niejedna myśl, tutaj rzucona, dostarczy i na później materiału do rozważań, i że rozpoczęta w ramach Zjazdu współpraca nie skończy się ze Zjazdem. W tej myśli i z tymi życzeniami ogłaszam I Polski Zjazd Filozoficzny za otwarty.

Proszę Państwa, czy te słowa Kazimierza Twardowskiego są aktualne, myślę, że sami Państwo to ocenią. Mam wrażenie, że w sposób przez niego samego nieoczekiwany, ta aktualność po ponad dziewięćdziesięciu latach jest znacząca. Życzę udanych obrad!